

To spotkanie było trzecim jakie obejrzałem tego dnia. W moim subiektywnym odczuciu było najlepsze, zwłaszcza pod względem piłkarskim. Choć otoczka jego też była super. Ładne bilety, kryta trybuna, co tego dnia było bardzo ważne, restauracja, piwo, grillowane kielbaski, spiker, czyli wszystko, co powinno być na każdym meczu, a czego często nie ma w dużo wyższych ligach. A tutaj było w raciborskiej klasie A. Jeśli do tego dorzucę doping, który momentami był, to nie dziwię się, że mimo silnego deszczu było co najmniej trzysta osób.



Oglądając ten mecz przecierałem oczy ze zdumienia. Po kwadransie mogło być 5:2 dla gospodarzy. Miejscowi grając szybką piłkę i przeprowadzając akcje oskrzydlające co chwilę stwarzali zagrożenie pod bramką piłkarzy z Chałupki. Ci odpowiedzieli dwoma bardzo groźnymi kontrami, które kończyły się sytuacjami sam na sam z bramkarzem. Te okazje

bramkowe nie wynikały ze słabej gry obronnej, a były efektem determinacji i wysokiej kultury gry.

Pierwsza bramka wpadła dopiero po pół godzinie gry. Do przerwy Naprzód podwyższył na 2:0. Po każdej z tych bramek radość była ogromna. Po przerwie tempo meczu trochę spadło i do końca wpadła jeszcze tylko jedna bramka. Po ostatnim gwizdku sędziego była wspólna feta piłkarzy i kibiców. To udało mi się nagrać, podobnie jak kilka niewykorzystanych sytuacji.

Z tyłu stadionu trafiliśmy (byłem z żoną i jeszcze dwoma osobami) na duży parking, który był prawie pełny. Po zakupieniu jednej ładnej cegiełki (kobiety i dzieci mają wstęp wolny) znalazłem się obok restauracji, która jest na terenie stadionu. Kibice pili piwo w środku i przy stolikach wystawionych na zewnątrz. Piwo było chyba po 7 zł. Będąc kierowcą nie kupowałem go. Ze względu na to, że zaczął padać deszcz usiedliśmy na krytej części trybuny. Tak zrobiła zdecydowana większość. Jakież było moje zdziwienie, gdy w pewnym momencie ktoś głośno powiedział, że skoro siedzimy wszyscy blisko siebie, to zaczynamy doping i faktycznie zaczęły się śpiewy. Były tylko parę razy, ale nie spodziewałbym się tego na klasie A, zwłaszcza, że nie było widać jakiegokolwiek ultras.

W czasie II połowy zbierano pieniądze na oprawę, która ma być zrobiona na najbliższym meczu derbowym. Żona twierdzi, że widziała jak ktoś wrzucił dwie stówki. Szkoda, że nie będzie mnie na tych derbach.

Bardzo ładnie prezentuje się na stadionie napis – Naprzód Syrynia.

Ten stadion jest 320., na którym pooglądałem mecz.

{morfeo 644}

Więcej zdjęć [TUTAJ](#)